

NUMER TARGOWY.

Konto P. K. O. 149.247. — Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Abonament kwartalny 1200 Mk.

Nr. 36. Rok V.

LWÓW-WARSZAWA-KRAKÓW-POZNĄ-WILNO. 7. WRZEŚNIA 1922.

Cena nr. **150** Mk.

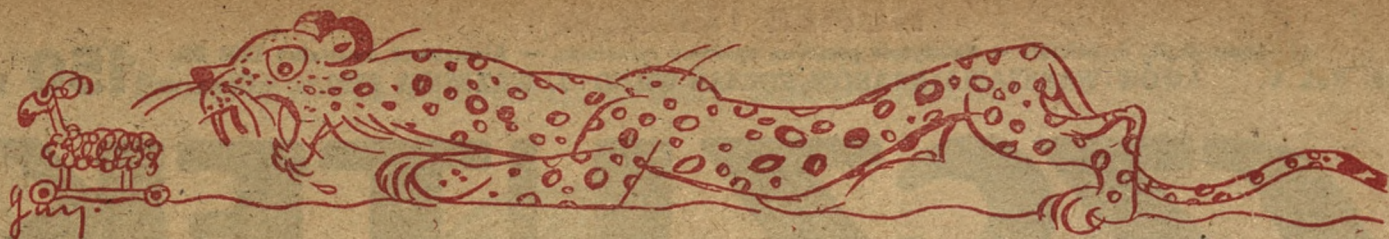
SZCZUTEK

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

Rys. F. M. Wygrzywalski.



Targi Wschodnie.



Targi Wschodnie.

Wschodnie Targi, Targi Wschodnie
Znów przyniosła złota jesień —
Wystąpimy na nich godnie
Bez hysterji i uniesień.

Niechaj widzą obcy ludzie,
Niech narodów pozna Liga,
W jakiej pracy, w jakim trudzie
Przemysł nasz się w górę dźwiga.

Gdy poznają konjunkturę
Zagraniczne globtrotery,
Może marka pójdzie w górę
O dwa punkty albo cztery.

Rząd nasz znowu da poparcie,
Bo dla Targów jest łaskawy:
Z pompą zjedzie na otwarcie
I powróci do Warszawy.

Tak to u nas zawsze bywa
Bankiet, mowy i hulanka,
Basen wódki, morze piwa —
Efekt: dziurka z obwarzanka.

Lecz nie martwmy się rodacy,
Że czyn znika w słów pochrzęcie —
Tylko w własnej twardej pracy
Nasza przyszłość, nasze szczęście.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Projektowane Pawilony Targów Wschodnich.

PAWILON SEJMOWY.

GRUPY.

Endecja (wyłączna sprzedaż Rzeczypospolitej) — wystawiają „Campo santo” walki z Belwederem.

*

P. S. L. (wyłączność paskowania Piasta i piastowania Paska) elementarze i zeszyty do nauki kaligrafji dla posłów.

Zbiór okrzyków i argumentów z objaśnieniem, kiedy je należy używać, obejmujący wyrazy: „hańba, precz, pańszczyzna, to taki minister i to ma być konstytucja i t. p.

*

P. P. S. (wyłączne prawo eksploatacji Robotnika). — Popularne wydanie piosenek „O cześć Wam Panowie magnaci” i t. p. rozłożone na głosy.

— Prócz tego najlepsze perły, diamenty, ignace i co da szyński.

*

K. P. K. (wyłączne prawo onani-zacji Sejmu). — *Specjalność*: Najlepsi kandydaci na ministrów i najgorsi ministrowie.

— Federacjowicze.

— Kolikoschery.

*

Zj. Mieszcz. (wyłączne przedstawicielstwo Rossetdisów).

— Dzieci i podatki na wieś.

Rossetkane sposoby prowadzenia dyskusji sejmowych.

POSZCZEGÓLNI WYSTAWCY.

Marszałek. Doskonałe tłumiki na ucho prawe i nadzwyczaj czułe trąbki akustyczne na ucho z lewej strony. (Notabene w razie potrzeby, przy zmianie orientacji, można przyrząd odwrócić).

Pos. Dąbal wystawia... głowę przez kraty.

Reverendissimus Lutostawski konfekcja damska, ze specjalnem uwzględnieniem koronek i dessous.

Pos. Rosset, żywa reklama Kaspro-wicza, Baczewskiego i Fukiera.

Pos. Zamorski, okłady, bandaże, temblaki i podwiązki.

Pos. Dymowski, zbiór listów, które nie doszły adresata.

Pos. Theodorowicz, „ad capitulum Dei Gloriam” — kap. Skrudlika.

Pos. Korfanty, wystawia... swoją kandydaturę.

Pos. Daszyński, najlepszy bluszcz do dekorowania tronów.

Pos. Paderewski, komedję z czasów powstania Rzeczypospolitej p. t.: „Ja i Hela Moja” z udziałem wybitnych (omyłka zecera) sił.

Witosowi, Dmowskiemu, innym Ra-tajom, zarezerwowano miejsca w myśl zasady „Raum für die Tüchtigsten”.

Reszta posłów — wystawia tylko głowy i to jest najbardziej nieprzy-zwoitą częścią wystawy.

Poślice — nic nie wystawiają, bo i co taka kobita polityczna może wy-stawić.

PAWILON BELWEDERSKI.

— Insignia i regalia królewskie dla wiernych, dla niewiernych, puste skrzynie przywiezione z Włodzimie-rza-Wołyńskiego.

— Wątpliwości wszelkiego rodzaju i gatunku.

— Autentyczne Wieniawy długo szewskie.

— Wzory próśb dla niewiast i mło-dzieży o przyznanie orderu „Für tutti mili i najmili”.

— Świeże Ja cyna-dry adjutantkie.

— Clou wystawy — sam... Car.

PAWILON RZĄDOWY...

— Gabinety ministerjalne. — Fo-tele przystosowane do... głów mini-sterjalnych.

— Składane panopticum minister-jalne ze zmianami programu co mie-siąca.

— Obrazy nędzy i rozpacz pań-stwowej.

— Praktyczne porady dla akusze-rek — przy rozwiązaniach i przesile-niach rządowych.

— Monopol tytoniowy (nie wysta-wia z powodu braku eksponatów).

— Monopol na drożyznę (repre-zentowany najobficiej we wszystkich dziedzinach).

Staw.

Targi Wschodnie.

Wędrowiec ci jestem z dalekich stron,
z krainy, gdzie nic kupić, ani sprzedać
nie można...

Na „Targ“ wasz przybyłem, o ludzie,
z krainy wygasłych kraterów,
wystygłej lawy i popiołu szarego, by
ujrzeć oczy płonące chciwością, chrapy
rozdęte pożądaniem i palce kurczowo
ściśnięte przemocną siłą gorączki złota.

Z krainy dalekiej przybywam —
tak cichej i smutnej — że obcy wam
jestem i śmieszny, jak kukielka cuda-
ckiego truposza, na parkietach nowo-
czesnego dancingu...

Kupiec ci jestem z krainy umarłej
i cichej...

Ja niczego u was nie kupię — wy
mi niczego nie sprzedacie.

...A jednak jestem wśród was na
targu!...

Może potarguję się dla kurtuazji —
może wasze towary oglądnę — udam
zainteresowanie, patrząc na wasze
ekspozyty — może nawet zapalę tea-
tralne światelka chciwości w swych
oczach zagastych; ale wy mi nie wier-
cie, o ludzie!...

Wasz targ jest mi za mały, za cia-
sny!... Wasze targi obejmują tylko je-
dną stronę świata — a ja ci prze-
handlowałem dołę swoją na wszystkich
krańcach globu...

Miałem w arendzie ból całego świata
— kochałem uczuciem wszystkich ras
— płonęłem i ostygłem temperaturą
wszystkich stref — wzlatywałem i opa-
dałem siłą wszystkich sił...

Byłem już dawno temu na Wscho-
dnim Targu, gdzie skupywałem prze-
piękną baję Szeherazady i gwiazdy
tajemne, płonące wśród granatowych
opon wschodniego nieba...

Byłem na Zachodnim Targu, gdzie
łowilem koloryt, ton, światło, barwę,
woń i dźwięk i filtrowałem je przez
stosy bibuły uczoności ludzkiej...

Na Targu Południa skupywałem mo-
zaikę fioletowych cieni z framug wi-
traży starych kościołów gotyckich;
sprzedawałem ciche, niedomówione —
szepoty ultramarynowych wieczorów
i dźwięki słodkie mandolin, płynące
z gondoli kołysanej ciepłą piersią om-
dlatego morza...

Na Targu Północy skupywałem kry-
ształy i stalaktyty też opalizujących
mlecznym refleksem syberyjskich śnie-
gów; łowilem skrzyp szubienic i szlo-
chy tłumione, dusz niewypowiedziane
strapionych...

Przekuwałem swe serce w ogniu pod-
ziemnym, młotem mocarnego Losu i
hartowałem je w lodach polarnego mro-
zu — aż pękło!...

...A teraz kupcem ci jestem z krainy
umarłej i cichej...

Ja niczego u was nie kupię — wy
mi niczego nie sprzedacie...

W. RAORT.

Rys. Z. Waliszewski.



Opowieść o Targach Wschodnich.

Z miasta Capowie wyjechało dwóch
panów na „Targi Wschodnie“. Pan
aptekarz i pan pisarz z tartaku, zde-
mobilizowany legun.

Niestety już na dworcu w Chodo-
rowie pan Józio spotkał koleżkę z puł-
ku, poszli na „griotkę“ i pili dopóty,
dopóki służyła gotówka, wydzielona
przez dyrekcję tartaku.

Pan aptekarz pojechał do Lwowa.
Józio spał cały czas u koleżki, wy-
ganiając „kocura“, nabytego po tych
kieliskach.

Obaj tj. pan Aptekarz Guta i pan
Józio wrócili do Capowie. Cała śmie-
tanki miejscowa obkoczyła ich.

— Jak wyglądają te Wschodnie
targi?

Niestety natura obdarzyła pana ap-
tekarza takim brakiem jakiegokolwiek
daru opowiadania, że Józio wziął na
siebie rolę sprawozdawcy z II. Tar-
gów Wschodnich.

— Mówię państwu pycha! Praw-
dziwe Targi wschodnie. Przyjeżdżali
Sjamiczy na słonach, które zaraz
lwowskie panny rozkradają „na szcze-
ście“. Persowie robili persko oko,
Japończyk jakiś opiewszy się do prze-
sytu wódką Baczewskiego, „zrobił sobie
harakiri i tak mógł wlewać bez końca!
Anda Kitschman tańczyła z bajade-
rami w barchanowym dessous. Mir-
ski wykrzywił twarz po wschodnie-
mu, Malaje i malane chlali do białego
rana, Turcy ogłosili kilku poetów
lwowskich swoimi świętymi, Dajako-
wie z wyspy Sumatry byli tak roz-
bawieni przyjęciem, że na ręce pre-
zydenta Neumana wołali jeszcze z auta
zapraszająco „Na Sumatrę“ — na co
im p. prezydent odpowiedział „Wa-
szzej!“ co znaczy po dajacku „dzię-
kuję uprzejmie“...

Panie, panowie, panny — wszystko
słuchało jak zamurowane słów pana
Józia a pan aptekarz żałował, że jego
tam nie puścili, gdzie były te dziwa.

Nagle któraś panna przerywa.

— A kto jest ten pan taki ogrom-
nie przystojny, taki przystojny, jak

z rzeźb asyryjskich, tu na fotografii
z Targów Wschodnich?

Józio się stropił, ale od czegoż
legun?

— Jakto? Państwo nie wiecie? My-
ślałem, że czytaliście w „Wieku“?
Przecież to król asyryjski, Habakuk
VII!

Pan aptekarz odetchnął.

— Pan Józef, widzę, blaguje i ni-
gdy nie był na Targach, jeżeli nie
zna tak znacznej osoby! Przecież
to pan generalny sekretarz Grosman!
pi.

Targi.

Już wczesnej młodości targano
mnie za uszy.

Później targowałem się z życiem
o każdy grosz, o każdą chwilę wolną,
słoneczną.

Gdy wyszedłem z powijaków mło-
dzieńczości zaczął się targ o mą duszę.

Kochałem się — wyniosłem nerwy
potargane.

Drogą zwykłego przetargu dobiłem
się miejsca, na które nie pada żaden
cień — ani Aleksandra Wielkiego,
ani Djogenesa.

Wpadłem ostatecznie w letarg, jak
wszystko dziś, co miało rumieniec
swoje i własne wnętrze.

Czegoż więc szukać mam na Tar-
gach?
pi.

Targi i Targi.

— Tatusiu? Czy targi o teki mi-
nisterjalne, o których ciągle mówią,
wyglądają tak samo jak Targi Wscho-
dnie?

— Prawie tak samo, dziecino —
i tu i tam rywalizują Baczewski, Kas-
prowicz i Tabromik.
Sław.

Z Targów.

— Co? bilety wejściowe po tysiąc
marek? — A tańszych niema?

— Proszę Pana, tu się nie targuje!

— Co? — więc na targach się nie
wolno targować?
Sław.

Rys. Z. Waliszewski.



Wież o Targach Wschodnich.



— Powieccie mi Panie Wójcie co to jes — co padają jakiesi targi w spodnie?

— Ano, wicie Panie kumie, to sie we Lwowie targuje Galicyja z Rosyją, a kto wiency wytarguje, ten dostanie spodnie.

Państwo Paragrafkiewicz a Targi Wschodnie.

Pan Kapistran Paragrafkiewicz do niedawna myślał o jednym: o awansach.

— Panie dzieju, Tarokowicz już preterowany! Ktoby w to uwierzył? I marzył o jednym. Zobaczyć raz „Wiedeń“ i choć przez szybę oglądać samego pana szefa sekcji.

Pani Kapistranowa do dziś dzień myśli tylko o jednym: co jutro będzie na obiad.

Panna Melanja córka domu nigdy nie przestanie myśleć tylko o jednym: o czem się nie mówi.

Czasem zjawia się jedna wspólna, a przemożna myśl, która opanowuje ludzi.

Taką myślą były: Targi Wschodnie dla państwa Paragrafkiewicz.

Ledwie wieść o Targach Wschodnich oblała się o odrapane mury Gnojnikowa, miasta powiatowego a rezydencji kilkunastu paragrafkiewiczów, pan Kapistran zaczął marzyć tylko o Targach Wschodnich, pani Paragrafkiewiczowa zamiast o sługach — poczęła mówić tylko o Targach Wsch. a panna Melanja, czytając powieść z haremu życia, odłożyła książkę i ciągle myślała:

— Czy we Lwowie na czas Targów wschodnich urządzono haremy?

Pan Kapistran głosił w „Kasynie“: — Przemysł, handel panie dzieju — to dziś zbawienie ojczyzny. Czem dawniej Kościuszko albo Mickiewicz, ten dziś dyrektor banku, panie dzieju, albo właściciel domu handlowego!

Każdy musi jechać na „Targi“ na tem ojczyzna zyska.

— Święte słowa pana nadradcy! Była to wielka chwila, w której pan Paragrafkiewicz nie słyszał nawet tego, nadzwyczaj miłego „nadradcy“. On, który jako prawnik przymierał z głodu nad herbatką z suchym chlebem, żyjąc nadzieją, że zostanie „radcą“!

Pani Kapistranowa zrobiła w domu zniszczenie Herkulanum i Pompeji. Wszystko, co się dało przerabiać na kostium ostatniej mody, szło w paszczę molocha: nowa suknia pani nadradczyni.

Ojczyzna zyska — przemysł — handel, panie dzieju!

Panna Melanja tak myślała o Ojczyźnie, że aż fioletowe nawiasy podkrężyły jej oczki.

Wreszcie wszyscy byli gotowi: pan Kapistran miał grubą zaliczkę, jego połowica nową suknię, a panna Melanja pełną główkę oczekiwań.

— Laniu, trzymaj się prosto: nuż jaki inżynier fabryczny z Królestwa albo właściciel domu komisowego z Wielkopolski...

I to mówiła Pelagja z Biuralskich Paragrafkiewiczowa, która ongi modliła się do Matki Boskiej o koncypię z starostwa!

Pojechali do Lwowa na Targi.

W ścisiku otwarci Targów podarto suknię pani nadradczyni na łachy nędzne.

Pan Kapistran wszedł do „probierni“, gdzie mu kolega z gimnazjum, pan nadpoborca Sznapia „wyrobił“ jeden okazowy kieliszek koniaczku, a potem to już próbowanie potoczyło się wartkiem kołem.

Nad opuszczoną panną Lanią rozpostarł opiekuńcze skrzydła jakiś — lwowski futurysta.

Stracił pan Kapistran całą zaliczkę...

Straciła pani Kapistranowa nowiutką suknię...

Panna Melanja straciła też — narzeczcie...
pi.

Rys. Z. Waliszewski.



Dodatek „SZCZUTKA“

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. Mp. 90.000 — pół str. 45.000 — $\frac{1}{4}$ str. 22.500 — $\frac{1}{8}$ str. 11.250 — $\frac{1}{16}$ str. 5.625



Z Targów Wschodnich.

Na wystawie obrazów.

Pan A. stoi przed obrazami naszych zwolenników „Czystej formy“.

— Cóż to jest?

Pan B.

— *Kiczysta forma!*

pi.

Garść aforyzmów.

Humor to pas ratunkowy na ocenianie powszedniości życia codziennego...

Człowiek, który się nudzi, wystawia sam sobie świadectwo ubóstwa.

Niektóre kobiety stroją swe dzieci
w — cudzych ojców...

Są kobiety, które przez całe życie nie uprawiały innego sportu prócz mody.

W. Quaker.



Aq. Rekl. "Podbój" Lwów - ul. Zielona 34.

Helios "

Powiedz pan, powiedz gdzie
nabyłeś

To swoje śliczne urządzenie?
Salon, sypialnię i jadalnię —
Zapewne po wysokiej cenie?

Przeciwnie! Tanie są i trwałe
I oto radość mnie rozpiera,
Żem takie piękne kupił meble
W firmie: Kirschnera i Pillera.

Lwów, ul. Trybunalska 14. I. p.

Baczność na numer domu i piętro!



„Helios”



„STEYR”

samochody osobowe

6-cio cyl. stale na składzie.

AUTO-MOTOR

Lwów, Kopernika 54.

Tel. 194.

Kraków, Barska 12.

Tel. 153.

WARSTATY, GUMY, PRZEBORY
SAMOCHODOWE.

Wy, co na Wschodnie zjechaliście Targi!
Chcecie-ż coś spożyć i zwilżyć czemś wargi?

Życzliwej rady „Szczutek” Wam użycza:
Idźcie do handlu Wł. Musiałowicza.

Żądajcie tylko — wszystko dostaniecie:
Wódkę i piwo najlepsze na świecie.

Bufet — w przysmaki obfituje rzadkie:
Różne przekąski, pasztety, sałatki.

Radzę Wam poznać i restaurację:
Zjeść smaczny obiad, gorącą kolację.

Tak się Wam kuchnia ta podoba nowa,
Że nie zechcecie wyjechać ze Lwowa!

Więc dobrej rady „Szczutek” Wam użycza:
Idźcie do handlu Wł. Musiałowicza

przy ul. Akademickiej.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

- Dr. Radwan-Pragłowski:** „Powodzenie”. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psycho-analizy dopiąć powodzenia w życiu. Cena mk. 250
- Artur Sowadski:** „Samotność”. Duża książka w 2 częściach, 22 piękne mistyczno-nastrojowe opowiadania. Cena mk. 300
- Dr. Jan Cieniewski:** „Wiara” ze stanowiska nowoczesnej psychologii. Treść: Czem jest wiara? Błędne pojęcie o istocie wiary. Zewnętrzne trudności wiary. Wnioski praktyczne. Cena mk. 350
- Dr. Tadeusz Mognicki:** „Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci”. Pielęgnacja i karmienie niemowląt. Drogocenny poradnik dla młodych matek. Cena mk. 350
- Dr. St. Breyer:** „Najnowszy obszerny lekarz domowy”. Przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób; w 2 częściach. Duża książka z mnóstwem ilustracji, tysiące cennych porad i wskazówek na wszelkie choroby. Cena mk. 900
- H. Pedenkowska:** „Zdrowa higieniczna, oszczędna kuchnia”. Najlepszy prezent dla młodych gospodyń. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych i oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, mazurków, bułek, tortów, smażenie konfitur, soków, marmelad, sporządzanie kompotów, lodów, wódek, napojów chłodzących. Cena mk. 900
- Dr. Braun:** „Samogwałt” u mężczyzn i kobiet. Jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena mk. 250
- Dr. L. Lombroso:** „Psychologia pocałunku”. Cena mk. 200
- Dr. Jondellowitz:** „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet”. Choroby weneryczne. Jak zapobiegać i leczyć. Najobszerniejsze wskazówki co do leczenia rzeżączki „tryper” i wszelkich innych chorób płciowych. Cena mk. 250
- Dr. H. Spencer:** „Etyka stosunków płciowych”. Cena mk. 250
- Ch. Szyller-Szkolnik:** „Tajemnica powodzenia”. Jak żyć i postępować, aby osiągnąć powodzenie w życiu. Szereg cennych rad, wskazówek i uwag jak żyć i czynić, aby zwyciężko przeciwstawić się naszemu losowi, osiągnąć niezależność, moralne zadowolenie i dobrobyt. Niewielka, lecz bogata treścią książeczka dodaje się jako premjum do każdego obstalunku. Oprócz takowej stalujący na sumę nie mniej mk. 900. — otrzyma ciekawą książkę bezpłatnie.
- Adres: Psycho-frenolog Szyller-Szkolnik, Wydawnictwo „Świt” Warszawa. Piękna 25—12.** Książki wysyła się po otrzymaniu gotówki, lub za zaliczką. Za zaliczkę dołącza się 50 mk., opakowanie i koszty pocztowe wydawnictwo przyjmuje na swój rachunek.

CHARAKTER!

Przeznaczenie, zalety, wady, zdolności. Przyślijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych), listem poleconym naukową, szczegółową analizę charakteru, określenie dawniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu Mk. 950. — Dla badań osobistych przyjmuje od godziny 12—7.

Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: Psycho-grafolog

Szyller-Szkolnik

Warszawa

Piękna 25. (Róg Marszałkowskiej.)

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

Józefy Hampel Jurkiewiczowej

Lwów, ulica Fredry 6.

Poleca najświeższe nowości na sezon jesienno i zimowy oraz przyjmuje kapelusze do przerabiania.

Świątokradztwo.

W kościele parafjalnym w X. od pewnego czasu zdarzały się kradzieże. Ktoregoś wieczora proboszcz, powracając z wista u aptekarza, żalił się przed sługą kościelnym, że mu skradziono z przedpokoju kalosze.

— Mogłyby już ustać te ciągle świątokradztwa! — odpowiada na to sługa kościelny.

*fabryka likierów
i wódek polskich*

*Tow. Przemysłowego
Koseckich S.A.*

Lwów - Lewandówka





PALCIE TUTKI "AURORA"

Projekt Ag. Reklam. "Podbój" - Lwów - Zielona Ska.

"Helios"

Pani pyta swego chłopca
Coś Ty dzisiaj taki miły,
Tak mię pieścisz, tak całujesz
Skąd nabrałeś nowej siły?

Chłopiec szczerze, bez jakanja
Czułość ofiarując w dani —
Mako buljon dziś wypilem,
Odpowiada swojej Pani!

Ważne dla Pań! Świeżo otworzony fryzjerski salon
damski przy Zakładzie fryzjerskim
JÓZEFA MICHAŁSKIEGO, ul. Zyblikiewicza 1.49.
poleca się łaskawym względem. Mycie głowy, czesa-
nie, ondulacja elektr., masaż twarzy, manicure i t. p.
Pierwszorządne siły zawodowe.

Smoczki Gumowe

na i do flaszek, do zabawy, garnitury do ssania, flaszki
dziecinne, aparaty Soxleta, ceratki gumowe, kanki stolc.

Gruszki Gumowe

odciągacze pokarmu, ochraniacze na piersi, opaski perjud.,
pessary, kółka macicz., bidety, kanki spekula, gąbki zapob.

Hegary Blaszane

emal., gumowe, nikl., szlauchy, odpas., garnitury hegar., Aidy gum,
katetery Nelat., szklane macicz., poduszki gum., zbiorniki na mocz.

Bandaże i Pasy brzuszne

suspensorja, strzykawki tryprowe, re-
kordy, igły, preserwat., batyst Bil-
rohta, płótno gumow., pasy ruptur., pępkowe, kule i t. p. i t. p.

Dostawca klinik i szpitali

STANISŁAW BARAN

Akademicka 26.

LWÓW

Akademicka 26.

APTEKI I DROGUERJE WYSOKIE RABATY!



Hej! już nie będą niemieckie gałgany
Drzeć nas ze skóry za swe Salvarsany

I każdy portfel stanie się za ciasny,
Skoro otworzymy wreszcie przemysł własny.

Targi wschodnie w literaturze wschodniej.

Jakby opisali *Targi wschodnie* prawdziwi ludzie ze Wschodu, gdyby kiedyś pojawili się na „Targach Wschodnich“.

Hindus. (Rabinnathan Tambrumigore)

Szedłem drogą szeroką i pynną.
Ku stopom mym pęzał robak. I wyminąłem go, by go nie rozdeptać.
Każdy ma prawo żyć i cierpieć.
A synek mój zapytał się:

— Tatusiu, a ci, co budują pałace z żelaza i szkła też nie rozdeptaliby robaka?

— Może synku. Ale człowieka na pewno rozdeptaliby.

Ludzie nawet cierpieć nie dają podobnym do siebie.

Szedłem drogą szeroką do pałacu z żelaza i szkła.

Chińczyk (Pij-taj-pij)

Piękny jest pałac księżniczki Te-wu-el.

Księżniczka siedzi na kobiercach złotolitych a srebrne naczynia dokoła niej.

Cień drzewa pada przez okna zawieszona makatami. Czemu cytra nie brzęczy?

Bo hałas jest i gwar. Piękna jest księżniczka Te-wu-el a liczny jej dwór.

Czemu księżniczka Te-wu-el nie śpiewa?

Bo dużo drobnych, małych bezwartościowych słów jest w jej sereu.
Tak jak w pałacu Te-wu-el.

Japończyk (Szimi Hopsasai).

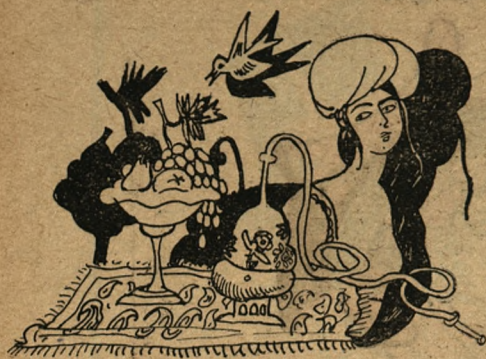
Czerwone drzewo śpi a nenufary przeglądają się w zwierciadle wód.
Pięknie jest, gdy dusza patrzy przez oczy, a oczy przez warkocz drzew.

Nenufary przeglądają się w zwierciadle wód a śpi drzewo czerwone.

Nenufary patrzą jak oczy a oczy moje spoglądają przez warkocz czerwonego drzewa.

Byłeś na górze, gdzie wędruje lud?

Nie! Zostałem tu na dole, gdzie czerwone śpi drzewo, a w zwierciadle wód przeglądają się nenufary. *pi.*



Na własnym drucie.

(Telefoniczne wiadomości z Targów Wschodnich).

Teatr Targów Wschodnich.

W dzień otwarcia Targów Wschodnich teatr „Ta joj” gra przez cały dzień bardzo interesującą sztukę pod tytułem:

„WYSTAWIAJĄ”

(Rewia w 3-ech aktach z życia Lwowianek, napisana przez zespół komitetów balowych. Młodzieży wstęp wzbroniony. Lornetki o potrójnych szklach do nabycia u bileterów).

Przygoda urzędnika.

Jeden z wysokich urzędników zakupił na Targach nowe spodnie. — Urzędnik ten został natychmiast aresztowany jako podejrzany o wzięcie znacznej łapówki, przełożone władze bowiem twierdzą z całą stanowczością, iż tak zbytkowny i znaczny wydatek nie mógł nastąpić z pobieranej pensji.

Pawilon wyborczy.

Kandydaci na posłów wystawili w pawilonie wyborczym swoje idee i programy. Pawilon ten jednak został bezzwłocznie zamknięty — ekspozyty bowiem spowodowały u zwiedzających masowe pomieszanie zmysłów i wścieklizny.

Nemo sapiens nisi patiens.

Do pawilonu pokojowego, zbudowanego z inicjatywy konferencji pokojowej w Hadze, nadeszli Niemcy cały szereg niezwykle precyzyjnie wykonanych przedmiotów. Ekspozyty te jak to armaty strzelające na 1000 km. karabiny maszynowe nowej konstrukcji, naczynia z gazami trującymi, niezwykłych rozmiarów aeroplany, zostały już rozmieszczone w sali z napisem „Ad majorem gloriam George”. Francuzi zwiedzający pawilon i stwierdzający olbrzymie ofiary Niemców na cele pokojowe oświadczyli, że nie dziwią się teraz niewypłatności Niemiec oraz, że z tego powodu zrzekają się wojennego odszkodowania.

Lord George na wiadomość o tem nadał organizatorom Targów order „Podwiązki” z napisem „obrońcom Ententy”.

Trocki na Targach.

Jak nam donoszą, zapowiedział na Targi swój przyjazd Trocki. Z powodu spóźnionego zgłoszenia i braku skutkiem tego odpowiedniego lokalu postanowiono dać Trockiemu pomieszczenie w Brygidkach. Mieszkańcy Brygidki są wprost oburzeni sposobem traktowania ich przez władze.

Czeskie automaty.

Czeši nadeszli na Targi bardzo do wcięcia skonstruowane automaty do robienia partrjotów. — Po wrzuceniu do takiego automatu jednego czecha i dziesięciu słowaków, wyskakuje stu czecho-słowaków gorliwych czeskich partrjotów. Automaty te przez rozmaite mniejszości narodowe zostały w jednej chwili rozbite, spodziewany jest z tego powodu przyjazd do Polski większej ilości angielskich misjonarzy.

Str.

Trofea panny Ziuni.

Widzieliście często dywanik nad łóżkiem starych żołnierzy — broń, epolety, order, czasem zwiędły kwiat lub wypłowiałą wstążeczkę...

Nad łóżkiem panny Ziuni Kochliwskiej, wiecznie pięknej i młodej Lwowianeczki (z górnego „Gródka”) wiszą też trofea. Pieściwa rączka dziewczęca (która w potrzebie umie „zamalować w mordę” — po „lwousku”) owinięta je w kolorowe wstążki i z dziwną akuracnością opatrzyła w daty.

Orzełek związku strzeleckiego — z r. 1914.

— Jak odjeżdżali na frot, dał mi mój Józek.

Potem kindżał kaukaski, data 1915.

— To mi dał książę czerkieski, jak Boga szczerze kocham, książę. A jak ślicznie grał na bałajce!

Poniżej fotografia honwed-huzara. Podpis jakiegoś Tivadara czy Nandora i rok 1916. Mina z czikoskiej piosenki „Istén, pręstań na chwilę rządzić światem i patrz: huzarzy cwałują w bój!”

Za fotografią wpięta „brotkarta” z r. 1917.

— To pamiątka ciężkich czasów, jak za chlebem trzeba było stać od 3. rano. Wtedy to człowiek dziękował

Panu Bogu i za Prusaka, ci mieli menaż...

W środku, by palladium domu, kulka manlicherowa z datą, wyskrobaną igłą: R. P. 1918.

— Karaimska kula, świsnęła mi nad uchem i wbiła się w parkan, jakim niesła obiad dla mojego Stasia na placówkę. Kropili we mnie, jak mamcię kocham!

Nad nią ułańskie epolety — krechowickich ułanów, także z r. 1919. Już nawet nie pytałem się, wiedząc jak panny lubiały ułanów, zwłaszcza Królewaków, którzy i elegancki mieli gest i nie nudzili uszu dziewczęcych ciężko-inteligentnymi rozmowami galicyjskimi.

— Cóż to za kokarda?

— To mojego Władka, on był przy Moabitach.

Chwilę grzebałem w pamięci aż wreszcie przypomniałem sobie: „Małopol. Odd. Armii ochotniczej” (Moao) z r. 1920.

— No, a panna Ziunia, rok 1921?

— Tak, tak, pierwszy raz „Targi Wschodnie”! Wtedy jeden zagraniczny pan dał mi taki śliczny papier...

— I pewnie go panna Ziunia zaniósła do kantoru wymiany? pi.

Podobno.

— Podobno miesięcznik matrymonialny „Fortuna” miał zamiar zamówić na Targach, pawilon w którym zamierzał wystawić ekspozyty i próby swych kandydatów i kandydatek z podziałem na dwie grupy: „przed użyciem” i „po użyciu”. Sław.

Także wystawca.

— Chciałbym u panów wystawić ekspozyty, ale pod jednym warunkiem.

— Mianowicie.

— Niechciałbym ubezpieczać ekspozytów od kradzieży, ani wypadków.

— To będzie trudno.

— A co pan chciałby wystawić?

— Teściową, żonę i resztę rodziny. Sław.

Rys. Z. Waliszewski.





*Rzeczywisty znawca
pije tylko
likieri i wódki
Tom. Akc.*

Hartwig Kantorowicz
z Poznania
zał. 1823 r.

„Helios”

Wódka wódce nie jest równa,
Likier też ma różny smak.
Dobra firma — to rzecz główna,
Dobra firma — dobry znak.
Któż w przemyśle tym prym trzyma
Zadziwiając cały świat?
Firma **Hartwig-Kantorowicz**
Istniejąca już sto lat.

Każdy więc, kto znawca szczerzy
I nie lubi rzeczy złej,
Pije wódki i likieri
Wyrabiane w firmie tej.
Któż sporządza rozolisy,
Które pachną tak jak kwiat?
Firma **Hartwig-Kantorowicz**
Istniejąca już sto lat.

Wodę pije tylko ryba,
Wódka nam zaostrza głód,
Poznań — firmy to siedziba
Wielkopolski sławny gród.
Kto więc doszedł do poznania
Jaką wódkę pije rad?
Firma **Hartwig-Kantorowicz**
Istniejącej już sto lat.

Polski Merkury.



Próżno mu w złości grożą kulakami:
Bolszewik, Niemiec i Anglik, trzech zbójcy.
Polski Merkury, wzmocniony Targami
Pokazał język obrzydliwej trójcy.